

UZASADNIENIE

M. P. oskarżony został o to, że w dniu 1 października 2017 roku na 182 km autostrady (...), gmina W. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że będąc w stanie nietrzeźwości, gdzie zawartość alkoholu we krwi wyniosła nie mniej niż 0,75 promila, kierując ciągnikiem siodłowym marki (...) o nr rej. (...) wraz z naczepą o nr rej. (...) nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu marki A. R. 156 o nr rej (...) wyniku czego najechał na jego tył, który uderzył w znajdujący się przed nim ciągnik siodłowy marki (...) nr rej. (...) wraz z naczepą o nr rej (...), w wyniku czego kierujący samochodem A. R. R. S. oraz pasażer pojazdu S. M. ponieśli śmierć na miejscu, natomiast pasażerka w/w pojazdu M. S. (1) doznała rozległego urazu wielonarządowego z objawami wstrząsu pourazowego, ze złamaniem ściany dolnej oczodołu lewego i odmą podskórną okolicy jarzmowej lewej, z raną szarpaną przedramienia lewego i złamaniem prawej kości łokciowej, z wielomiejscowym złamaniem żeber, złamaniem trzonu mostka, stłuczeniem płuc, z krwakiem wnęki wątroby, ze stłuczeniem okrężnicy, wielomiejscowym złamaniem miednicy i obu kości krzyżowych z obustronnym zwichnięciem kości udowych i złamaniem kości udowej lewej, z zespołem zmiążdżenia oraz ostrą niewydolnością krążeniowo - oddechową stanowiącą chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt. 2 kk,

- tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k. i art. 178 § 1 k.k. i art. 178a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 13 lutego 2019 r., sygn. akt II K 403/17 Sąd Rejonowy w Strzelinie:

I. uznał oskarżonego **M. P.** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w części wstępnej wyroku z tym, że przyjął, iż M. S. (1) doznała między innymi złamania głowy kości udowej lewej tj. przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. i art. 178a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. i w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 10 (dziesięciu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 42 § 3 k.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych dożywotnio;

III. na podstawie art. 43 a § 2 k.k. orzekł od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 (pięć tysięcy) złotych;

IV. na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej M. S. (1) nawiązkę w kwocie 10.000 (dziesięciu tysięcy) złotych;

V. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych R. M., K. M., M. M. (1), S. S., M. S. (2) i P. S. zadośćuczynienie w kwotach po 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych;

VI. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej w pkt I kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 1 października 2017 r. godz. 21:16 do dnia 13 lutego 2019 r. przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

VII. na podstawie art. 63 § 4 k.k. na poczet orzeczonego w pkt II zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 2 października 2017 r. do dnia 13 lutego 2019 r.;

VIII. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych zapisanych w wykazie dowodów rzeczowych Drz. 382.2017 – Drz. 383.2017;

IX. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwrócił oskarżonemu dowody rzeczowe zapisane w wykazie dowodów rzeczowych Drz. 384.2017 - Drz. 385.2017;

X. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych R. M., K. M., M. M. (1) kwoty po 2616 złotych tytułem zwrotu poniesionych kosztów ustanowienia zastępstwa procesowego;

XI. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych w sprawie, w tym opłaty zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa.

Powyższy wyrok zaskarżył w całości obrońca oskarżonego, zarzucając:

1) obrazę przepisów postępowania, a to art. 410 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie zasad swobodnej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego oceny zgromadzonego materiału dowodowego i uznanie wyjaśnień oskarżonego M. P. za częściowo niewiarygodne, podczas gdy wyjaśnienia te są wzajemnie spójne i logiczne, a także zgodne z pozostałym materiałem dowodowym, w tym zapisem tachografu oraz wyjaśnieniami świadków, którzy mieli z oskarżonym kontakt przed i po zdarzeniu, przy jednoczesnym wyjaśnieniu wszelkich występujących w sprawie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, które to uchybienie niewątpliwie miało wpływ na treść orzeczenia, bowiem jego skutkiem jest:

a) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że skoro wcześniej pojazd, którym kierował oskarżony był sprawny to wypadek nie mógł być skutkiem usterki mechanicznej tegoż pojazdu (awarii układu hamulcowego), podczas gdy wcześniejszy brak usterek nie wyklucza ich wystąpienia, a nadto próba ominięcia pojazdu poprzedzającego, na którą wskazywał oskarżony uwidoczniła jest w ustawieniu pojazdów po zdarzeniu, który to błąd miał istotny wpływ na treść orzeczenia;

b) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżony nie miał możliwości napicia się alkoholu już po zdarzeniu, podczas gdy z relacji świadków, a także stanu pojazdu wynika, że oskarżony już po zdarzeniu przebywał jakiś czas ponownie w kabinie, do której miał wystarczający dostęp, zatem oskarżony mógł napić się alkoholu z butelki znajdującej się w kabinie już po zdarzeniu, który to błąd miał istotny wpływ na treść orzeczenia;

c) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżony w chwili zdarzenia był w stanie nietrzeźwości, a zawartość alkoholu w jego krwi wynosiła nie mniej niż 0,75 promila, podczas gdy przyjęte przez sąd stężenie pozostaje w sprzeczności z całokształtem zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności nie sposób wykluczyć, że oskarżony spożył alkohol już po zdarzeniu, a w chwili zdarzenia był trzeźwy, który to błąd miał istotny wpływ na treść orzeczenia;

2) obrazę przepisów postępowania, a to art. 193 § 1 k.p.k. oraz art. 201 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie wybiórczej analizy opinii biegłego z zakresu medycy sądowej L. K., względnie zaniechanie dopuszczenia dowodu z opinii uzupełniającej i oparcie stanu faktycznego wyłącznie na wybranych wnioskach opinii, w tym w szczególności przyjęcie, że biegły całkowicie wykluczył, aby alkohol stwierdzony w organizmie oskarżonego mógł pochodzić tylko ze spożycia alkoholu po wypadku, podczas gdy biegły okoliczność taką odrzucił wyłącznie z uwagi na całkowitą niewiarygodność wyjaśnień oskarżonego, mimo że nie jest rolą biegłego ocena wiarygodności poszczególnych dowodów, a nadto biegły nie wykluczył od strony medycznej możliwości spożycia przez oskarżonego alkoholu już po zdarzeniu, a wręcz jednocześnie wskazał, że możliwe jest dokonanie w tym zakresie stosownych obliczeń, które to uchybienie niewątpliwie miało wpływ na treść orzeczenia, bowiem jego skutkiem jest:

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżony był w stanie nietrzeźwości w chwili zdarzenia, gdyż spożycie przez niego alkoholu po zdarzeniu jest wykluczone, podczas gdy nie można wykluczyć, że oskarżony w chwili zdarzenia był trzeźwy, a alkohol spożył już po zdarzeniu, który to błąd miał istotny wpływ na treść orzeczenia;

3) a także z najdalej posuniętej ostrożności rażącą niewspółmierność kary orzeczonej w wymiarze 10 lat pozbawienia wolności, albowiem prawidłowa ocena okoliczności dotyczących jej wymiaru, a w szczególności niekaralności

oskarżonego oraz przyjętego przez Sąd poziomu stężenia alkoholu we krwi w chwili popełnienia czynu uzasadnia orzeczenie jej w niższej wysokości,

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego M. P. od zarzucanego mu czynu oraz o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego M. P. kosztów postępowania, w tym kosztów ustanowienia adwokata w obu instancjach.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego spowodować musiała zmianę zaskarżonego wyroku odnośnie wymiaru kary pozbawienia wolności, co do innych kwestii jest natomiast bezzasadna.

W toku przeprowadzonego przed Sądem I instancji, jak też w toku postępowania odwoławczego zostały wyjaśnione wszystkie istotne dla sprawy okoliczności. Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy oparte zostały na całokształcie zgromadzonego oraz ujawnionego w toku rozprawy głównego materiału dowodowego, który oceniony został z poszanowaniem reguł wynikających z art. 5 i art. 7 k.p.k. Ponadto Sąd Rejonowy swoje stanowisko co do sprawstwa i winy oskarżonego, co wynika z analizy wyroku sporządził zgodnie z wymogami, o których mowa w art. 424 § 1 i § 2 k.p.k.

W pierwszej kolejności obrońca oskarżonego zarzuca obrazę przepisów postępowania, a to art. 410 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. Zdaniem apelującego Sąd Rejonowy przekroczył zasadę swobodnej oceny dowodów uznając wyjaśnienia oskarżonego za częściowo niewiarygodne, podczas gdy są one spójne, logiczne i zgodne z pozostałym materiałem dowodowym. Jednocześnie Sąd I instancji wszelkie występujące w sprawie wątpliwości rozstrzygał na niekorzyść oskarżonego. Skutkiem tego, kontynuując skarżący, są błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia. Polegają one na błędnym przyjęciu, że wypadek nie mógł być skutkiem usterki mechanicznej pojazdu kierowanego przez oskarżonego, podczas gdy wcześniejszy brak usterek nie wyklucza ich wystąpienia, a nadto próba omięcia pojazdu poprzedzającego, na którą wskazywał oskarżony widoczna jest w ustawieniu pojazdów po zdarzeniu. Dalej, wywodzi obrońca, z relacji świadków i stanu pojazdu wynika, iż oskarżony po zdarzeniu przebywał jakiś czas w kabinie zatem mógł napić się wówczas alkoholu. Nadto stężenie alkoholu przyjęte przez Sąd Rejonowy pozostaje w sprzeczności z całokształtem zgromadzonego materiału dowodowego i nie sposób jest wykluczyć, by było ono rezultatem spożycia alkoholu już po zdarzeniu. W uzasadnieniu apelacji skarżący wskazuje, iż ustawienie samochodów po zdarzeniu, w szczególności prawostronne uszkodzenie kabiny ciągnika, pozostaje w zgodzie ze złożonymi przez oskarżonego wyjaśnieniami w których zwracał uwagę na próbę uniknięcia zderzenia i wadliwy sposób zadziałania układu hamulcowego. W zakresie spożycia przez oskarżonego alkoholu już po kolizji apelujący wskazuje zeznania świadka R. B., który relacjonował fakt wchodzenia oskarżonego do kabiny ciągnika. Następnie obrońca zwraca uwagę na to, że Sąd w treści uzasadnienia wyroku każdorazowo określał wartość stężenia alkoholu u oskarżonego na 0,72 promila zatem sentencja wyroku nie koresponduje z ustaleniami poczynionymi przez organ orzekający. O tym, że M. P. nie znajdował się pod wpływem alkoholu w czasie zdarzenia świadczą, zdaniem skarżącego, zeznania świadków A. K. oraz osób, które wydawały mu towar. Jest natomiast zupełnie nieprawdopodobnym, w świetle opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, by oskarżony w dniu poprzedzającym kolizję spożył alkohol w takiej ilości, by jego stężenie w takiej wysokości utrzymało się do dnia następnego.

Podkreślić trzeba, iż powoływany przez skarżącego zarzut obrazu przepisu art. 7 k.p.k. i z związku z tym dokonania błędnych ustaleń faktycznych może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże, że Sąd orzekający – oceniając dowody – naruszył zasady logicznego rozumowania, nie uwzględnił przy ich ocenie wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a tym samym dokonał oceny dowolnej, a nie oceny swobodnej spełniającej dyrektywy wskazanej wyżej zasady procesowej. Natomiast ocena dowodów dokonana z zachowaniem wymienionych kryteriów pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. co sprawia, iż w konsekwencji brak jest podstaw do kwestionowania dokonanych przez Sąd ustaleń faktycznych i końcowego rozstrzygnięcia sądu. Zarzut o tym charakterze nie może się bowiem sprowadzać do samej polemiki z ustaleniami Sądu meriti. W ocenie Sądu Odwoławczego dokonane w wyroku ustalenia faktyczne wolne są od błędów i uwzględniają całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy (art. 410 k.p.k.).

Nadto Sąd orzekający respektował zasadę prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.) i zasadę bezstronności (art. 4 k.p.k.) i w sposób pełny i wyczerpujący rozważył wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Przepis zawarty w art. 410 k.p.k. zawiera zaś dwie normy o charakterze nakazującym, odnoszące się do podstawy wyroku. Pierwsza nakazuje sądowi ujawnienie dowodów na rozprawie głównej. Druga nakazuje, aby podstawą wyroku był całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie głównej. Artykuł 410 k.p.k. pozostaje w ścisłym związku z art. 7 k.p.k. i art. 167 k.p.k. We wzajemnym powiązaniu przepisy te regulują proces budowania podstawy dowodowej wyroku.

W przedmiotowej sprawie Sąd Rejonowy poprawnie przeprowadził postępowanie dowodowe, właściwie ocenił materiał dowodowy i dokonał prawidłowego ustalenia stanu faktycznego. Lektura akt sprawy pokazuje, że Sąd I instancji ocenił zeznania poszczególnych świadków i wyjaśnienia oskarżonego zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Sąd Rejonowy podszedł do oceny wszystkich dowodów, w tym także zgromadzonej dokumentacji i opinii biegłych, z rozważą i z ostrożnością, szczegółowo analizując poszczególne kwestie. Ocena zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego została przeprowadzona w sposób staranny i kompletny, zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Sąd a quo wskazał powody, dla których treści dał wiarę – dokładnie zaznaczając, która część materiału dowodowego jest spójna z przedstawioną przez nich wersją wydarzeń, a którym przymiotu wiarygodności odmówił. Rekonstrukcja przebiegu inkryminowanego zdarzenia na potrzeby zaskarżonego wyroku została bowiem poprzedzona wszechstronną i wieloaspektową analizą całokształtu dowodów przeprowadzonych w toku rozprawy głównej. Konfrontacja treści poszczególnych dowodów doprowadziła Sąd Rejonowy do trafnych ustaleń w zakresie zachowania oskarżonego, które wyczerpały znamiona zarzucanego mu czynu.

Odnosząc się szczegółowo do treści zarzutów podkreślić należy, iż wypadek nie mógł być skutkiem usterki mechanicznej pojazdu – awarii układu hamulcowego, którym kierował oskarżony. Wyjaśniał on bowiem, że w momencie naciśnięcia hamulca ten nie zadziałał. Relacja ta jest sprzeczna z pozostałym materiałem dowodowym, przede wszystkim zaś z opinią biegłego z zakresu techniki samochodowej i wypadków drogowych. W opinii z dnia 16 października 2017 r. stwierdził on, iż poszczególne układy bezpieczeństwa pojazdu, którym kierował oskarżony podczas wypadku były sprawne, brak jest także podstaw do stwierdzenia, że stan techniczny badanego zestawu pojazdów mógłby pozostawać w związku przyczynowym z zaistnieniem kolizji (k. 221). Potwierdził te wnioski w kolejnej opinii z dnia 6 grudnia 2017 r. Wbrew twierdzeniom obrońcy, ciągnik siodłowy (...) wraz z naczepą były poddane badaniom po zdarzeniu w dniu 3 października 2017 r. W drugiej opinii znaleźć można również odpowiedź na wyjaśnienia oskarżonego odnośnie nie zadziałania hamulca. Opiniujący stwierdził, iż z uwagi na znaczną masę zestawu pojazdów składającego się z ciągnika siodłowego i naczepy, nawet krótkotrwałe zdjęcie nogi z pedału przyspieszenia spowodowałoby natychmiastowy spadek prędkości, co znalazłoby odzwierciedlenie w zapisie tachografu. Dalej biegły zaznaczył, że z wyjaśnień oskarżonego wynika, iż zobaczył on po raz pierwszy samochód osobowy z odległości rzędu 20-30 metrów. Przy prędkości wynoszącej 87 km/h do momentu w którym doszło do zderzenia nie byłby on w stanie użyć hamulca dwukrotnie, zdołałby to zrobić co najwyżej jeden raz. Biegły dalej wskazuje, iż awaria układu hamulcowego, polegająca na jego rozszczelnieniu, nie objawia się brakiem możliwości hamowania, ale gwałtownym hamowaniem pojazdu, wynikającym z zablokowania mechanizmów ciernych. Nadto w samochodach ciężarowych niespotykane są awarie pneumatycznych układów hamulcowych w których układ hamulcowy działa sprawnie, przestaje działać na chwilę, a następnie znowu działa. Wszystko to doprowadziło biegłego do konkluzji, iż układ hamulcowy w pojeździe kierowanym przez oskarżonego działał sprawnie (k. 355). Nadto samochód miał ważne badania techniczne, był poddawany naprawom na terenie zakładu (...) w którym pozostawał zatrudniony oskarżony, co zresztą on sam przyznał. Świadek M. M. (2) – właściciel firmy (...) – wskazał także, że przed wyjazdem samochód był sprawny, a „oskarżony nie zgłaszał ani mi ani nikomu z firmy, że coś jest nie tak z samochodem” (k. 712). Podał także, że każdy samochód jest sprawdzany nie rzadziej niż co 6 tygodni. Ustawienie pojazdu, którym kierował oskarżony nie jest okolicznością wskazującą na awarię układu hamulcowego. Wszak jak oskarżony sam wyjaśniał, po zadziałaniu hamulca koła się zblokowały, a on skręcił w lewo. Świadczyć to może jedynie o próbie uniknięcia kolizji, jednak jak wynika z opinii biegłego M. P. zbyt późno zorientował się, że na jego torze jazdy znajduje się przeszkoda-samochód A. R., nie zachował należytej ostrożności polegającej na obserwacji przedpola jazdy. Dla porządku dodać należy, choć nie jest to w apelacji bezpośrednio kwestionowane, iż wyjaśnienia oskarżonego odnośnie oślepienia światłami samochodu

jadącego z naprzeciwka również są niewiarygodne. Jak bowiem wynika z powoływanej opinii kierujący zajmował pozycję, przy której jego oczy znajdowały się zdecydowanie powyżej strumienia światła reflektorów pochodzących z innych pojazdów. Nie mógł więc on oślepić oskarżonego, nawet jeśli przyjąć, iż światła były zamontowane nad kabiną pojazdu jadącego z naprzeciwka. W panujących wówczas warunkach atmosferycznych i drogowych oskarżony był w stanie zauważyć przeszkodę, jaka była wówczas na drodze z odległości nie mniejszej niż 200 metrów (k. 356). Poza tym z zeznań świadków R. B. i W. S. wynika, że zator na autostradzie widoczny był z większej odległości, a samochody miały włączone światła awaryjne. Część wyjaśnień oskarżonego pozostaje także w sprzeczności z opinią biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych i analizy czasu pracy kierowców. Wedle niej odczyt tachografu wskazuje, że oskarżony wyjechał z bazy o godzinie 16:50, a nie jak twierdził o 17:20.

Przechodząc do kwestii spożycia alkoholu i wyjaśnień oskarżonego odnośnie tego, że pił on go już po zdarzeniu to nie zasługują one na wiarę. Przede wszystkim podkreślić trzeba, iż w toku postępowania przygotowawczego M. P. konsekwentnie przyznawał się do popełnienia zarzucanego czynu, podawał inne okoliczności, jak niesprawne hamulce czy oślepienie światłami, mające wpływ na zaistniały wypadek. W wyjaśnieniach tych przyznawał, że alkohol spożywał dzień przed zdarzeniem. Taka wersja wynika także z protokołu badania stanu trzeźwości (k. 28). Dopiero w postępowaniu przed Sądem Rejonowym zmienił treść swoich wyjaśnień i podał, że alkohol spożywał dopiero po wypadku. Tymczasem takie wyjaśnienia pozostają w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym. Zwrócić należy uwagę na to, że oskarżony w ogóle nie podał szczegółów, jaką ilość alkoholu wypił, jak do tego doszło. Stwierdził tylko: „Ja spożywałem w jakiejś ilości alkohol, który był w samochodzie” (k. 635v.) W końcu, jak trafnie przyjął Sąd I instancji, oskarżony w ogóle nie podał w sposób logiczny i spójny dlaczego wcześniej trzykrotnie podtrzymywał i przyznawał się do tego, że alkohol spożywał w dniu 30 września 2017 r. Oczywiście oskarżony ma prawo zmieniać swoje wyjaśnienia, ale rzeczą Sądu jest je prawidłowo i w sposób zgodny z art. 7 k.p.k. zanalizować i ocenić. Tymczasem oskarżony jako osoba mająca wykształcenie wyższe prawnicze musiał mieć świadomość konsekwencji swojego zachowania i wagi swoich wypowiedzi. Dlatego lakoniczne stwierdzenie, niczym w dodatku niepoparte, że myślał, iż przyznając się będzie lepiej dla niego i dla firmy, nie wyjaśnia w gruncie rzeczy racjonalnych powodów zmiany wyjaśnień. obrońca usiłuje wywieść, przywołując zeznania świadka R. B., A. K. oraz osób z którymi oskarżony miał styczność podczas wyjazdu z bazy, że był on trzeźwy, a alkohol spożył dopiero po wypadku. Tak przedstawiona wersja zdarzenia nie wytrzymuje konfrontacji z materiałem dowodowym. R. B. zeznał, że rozmawiał z oskarżonym bezpośrednio po zdarzeniu i nie czuł od niego alkoholu, ale jednocześnie wskazał, że „ja stałem w odległości od oskarżonego ok. 3 m.” (k. 636v.). Wprawdzie świadek zeznał, że widział oskarżonego wchodzącego do kabiny dwukrotnie, ale stwierdził także, iż za pierwszym razem szukał on telefonu, a za drugim nie widział co tam robił. Jednocześnie wcześniej na pytanie Prokuratora Rafała Bednarczyk jednoznacznie przyznał: „nie widziałem, żeby oskarżony miał w ręce butelkę z alkoholem. Nie widziałem żeby coś pił” (k. 636v.). Świadek A. K. zeznała natomiast, iż oskarżony w restauracji, gdzie pracowała zamówił jakiś obiad i kawę, nie zamawiał natomiast żadnych napojów alkoholowych. Wskazała, że kiedy oskarżony składał zamówienie to nie wyczuła od niego woni alkoholu, nie sprawiała wrażenia osoby będącej pod wpływem, nie zataczał się, nie bełkotał. Podała jednak także: „jestem w stanie odróżnić osobę, która jest w stanie znacznego upojenia alkoholowego. Natomiast nie rozpoznaję osoby, która ma 0,5 promila alkoholu” (k. 815v.). Świadek W. P., który był portierem w zakładzie (...), miał styczność z oskarżonym w dniu zdarzenia, gdy ten pobierał klucze, nie wyczuł od niego woni alkoholu, podał: „nic nie wskazywało, że oskarżony może być pod wpływem alkoholu” (k. 712v.). Świadek O. N. zrelacjonował natomiast, że widział oskarżonego ostatni raz około godz. 16-17, rozmawiali twarzą w twarz i nie czuł od niego żadnej woni alkoholu, a jego zachowanie było normalne. Jednocześnie podał: „nie można odróżnić ilości alkoholu czy to jest 0,5 promila czy 1,5 promila ponieważ każdy ma swój organizm i każdy człowiek reaguje inaczej” (k. 713). Dokonując analizy zeznań powyższych świadków zważyć trzeba, iż mieli oni krótki kontakt z oskarżonym. Wprawdzie nie stwierdzili oni w jego zachowaniu nic niepokojącego, nie wyczuli także woni alkoholu, ale nie oznacza to automatycznie uznania, że był on wtedy trzeźwy. Alkohol działa bowiem różnie na poszczególne osoby i powoduje inne reakcje. Dla postronnych ludzi osoba z takim poziomem alkoholu w organizmie jak oskarżony mogła wydawać się trzeźwa. Podkreślić bowiem trzeba, iż nieznacznie przekraczał on bowiem normy dopuszczone przez kodeks karny. Nadto świadkowie, prócz R. B., nie byli obecni przy zdarzeniu, trudno zatem uznać, by miały one wiedzę na temat stanu trzeźwości oskarżonego w chwili wypadku. Świadek B. również nie widział, by oskarżony spożywał alkohol po kolizji. Opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej

również wskazuje, że oskarżony pił alkohol przed wypadkiem. Szczegółowa analiza tejże opinii będzie przedmiotem analizy Sądu Odwoławczego przy omawianiu kolejnego zarzutu obrońcy, w tym miejscu podkreślić należy jedynie, iż biegły całkowicie wykluczył, by alkohol stwierdzony w organizmie oskarżonego pochodził wyłącznie ze spożycia alkoholu po wypadku. Także za trafne należy uznać ustalenia Sądu meriti o wejściu oskarżonego do zniszczonej kabiny po to, by napić się alkoholu podczas gdy w drzwiach kabiny miał butelkę z której bez trudu mógł skorzystać. W tym zakresie więc zachowanie M. P. byłoby nielogiczne i nieracjonalne. Zważywszy zaś na to jak działał bezpośrednio po zdarzeniu, to jest szukał telefonu, dzwonił do firmy, trudno uznać by było to spowodowane stresem i szokiem.

Okoliczność, że oskarżony był podczas zdarzenia w stanie nietrzeźwości wynika więc z całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. Kwestia zaś dokładnego określenia stężenia promili jest w istocie wtórną. Istotnie w uzasadnieniu Sąd Rejonowy określa ilość alkoholu podczas zdarzenia w organizmie na około 0,72 promila, posiłkując się w tym zakresie opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej. Wobec pory badania oskarżonego, a więc dwie godziny po zdarzeniu, trudno ustalić poziom alkoholu w dokładnej wysokości. Zważyć należy, iż do kolizji doszło około godziny 19:30, zaś biegły poziom alkoholu w organizmie oskarżonego około godziny 19:20 określił na około 0,74 promila. Przyjęcie w wyroku wartości na poziomie 0,75 promila nie jest więc w tej sytuacji błędem. Przy założeniu, że w czasie kolizji poziom był o 0,3 niższy niż w wyroku nie ma to znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy albowiem w żaden sposób nie wpływa na treść orzeczenia. Jest to natomiast zupełnie bezzasadne w kontekście przyjęcia przez obrońcę, że oskarżony w chwili wypadku był trzeźwy. Przeczy to ustaleniom wynikającym z całokształtu materiału dowodowego, o czym wypowiadał się już Sąd Odwoławczy.

Nie znajduje uznania Sądu Okręgowego zarzut dotyczący art. 5 § 2 k.p.k. Należy zaznaczyć, że nie jest możliwe jednoczesne powołanie się na fakt, że Sąd I instancji kształtował swe przekonanie wbrew zasadzie swobodnej oceny dowodów statuowanej w art. 7 k.p.k. oraz wskazanie, że Sąd ten nie rozstrzygnął powstałych wątpliwości w sposób nakazany normą art. 5 § 2 k.p.k. Ugruntowane w tej materii orzecznictwo jednolicie wskazuje, że przytoczone wyżej przepisy mają charakter rozłączny, a zatem zastosowanie art. 5 § 2 k.p.k. możliwe jest jedynie wówczas, gdy mimo przeprowadzenia wszystkich możliwych dowodów oraz dokonania ich oceny spełniającej wymogi określone w art. 7 k.p.k., pozostaną wątpliwości sądu, których nie da się wyeliminować (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 lutego 2012 roku, sygn. akt II KK 141/11, Biul.PK 2012/3/8). Zastosowanie zaś reguły in dubio pro reo, wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k. wchodzi w grę dopiero wówczas, gdy wątpliwości powzięte przez organ procesowy co do sposobu rozstrzygnięcia określonej kwestii faktycznej lub prawnej nie dadzą się usunąć, pomimo podjęcia wszelkich dostępnych działań zmierzających do dokonania jednoznacznych ustaleń faktycznych, względnie jedynie trafnej wykładni przepisów prawa. Natomiast nie są miarodajne wątpliwości w tej mierze podnoszone przez strony czy obrońcę. Dlatego dla oceny, czy został naruszony zakaz wynikający z art. 5 § 2 k.p.k., nie są istotne wątpliwości tego rodzaju zgłaszane w apelacji, ale wyłącznie to, czy sąd meriti rzeczywiście powziął wątpliwość co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości jej usunięcia rozstrzygnął ją na niekorzyść oskarżonego, albo też czy w świetle materiału dowodowego danej sprawy wątpliwość taką powinien powziąć (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 2006 r., sygn. akt IV KK 235/06, OSNwSK 2006, Nr 1, poz. 2532). Skoro zatem Sąd Rejonowy nie powziął żadnych wątpliwości to zarzut skarżącego jest bezprzedmiotowy.

W dalszej kolejności obrońca zarzuca obrazę przepisów postępowania a to art. 193 § 1 k.p.k. oraz art. 201 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie wybiórczej analizy opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej L. K., względnie zaniechania dopuszczenia dowodu z opinii uzupełniającej i oparcie stanu faktycznego wyłącznie na wnioskach płynących z niej. W szczególności Sąd I instancji przyjął, że biegły całkowicie wykluczył, by alkohol stwierdzony w organizmie oskarżonego mógł pochodzić tylko ze spożycia alkoholu po wypadku, podczas gdy biegły taką możliwość odrzucił z uwagi na „całkowitą niewiarygodność wyjaśnień oskarżonego”. Nadto, zdaniem skarżącego, biegły nie wykluczył od strony medycznej spożycia alkoholu już po zdarzeniu, a wskazał, że możliwe jest dokonanie w tym zakresie stosownych obliczeń. Skutkiem tego uchybienia jest błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżony był w stanie nietrzeźwości w chwili zdarzenia. Nie można bowiem wykluczyć, kontynuując apelujący, że był on wtedy trzeźwy, a alkohol spożył już po zdarzeniu. W uzasadnieniu obrońca wskazał, że rolą biegłego nie jest ocena wiarygodności zgromadzonych w sprawie dowodów, a Sąd Rejonowy na podstawie tego twierdzenia

zaniechał opinii uzupełniającej. Winien był on natomiast, zgodnie z art. 4 k.p.k., podjąć działania zmierzające do sprawdzenia, czy taki przebieg wydarzeń w sposób niebudzący wątpliwości można wykluczyć.

Tak postawiony zarzut jest nietrafny. Sąd I instancji dokonał bowiem całościowej oceny materiału dowodowego, w tym opinii pisemnej i ustnej biegłego z zakresu medycyny sądowej L. K.. Na podstawie zebranych dowodów nie ulega wątpliwości, iż podczas kolizji oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwości. W opinii pisemnej z dnia 23 października 2017 r. biegły stwierdził, że na podstawie wyników badań wydychanego powietrza i krwi oraz wyników wykonanych na ich podstawie obliczeń retrospektywnych metodą W. należy przyjąć, że 01 października 2017 r. około godziny 19:20 oskarżony miał we krwi alkohol w stężeniu około 0,74 promila, około godziny 19:30 – 0,72 promila, zaś około godziny 19:45 – 0,68 promila. Jednocześnie biegły podał, iż wyniki wykonanych obliczeń wskazały, że wykazane badaniami stężenie alkoholu w krwi oskarżonego było skutkiem spożycia napojów alkoholowych przebiegającego inaczej, niż podał M. P., na przykład spożycia mocniejszych alkoholi i/lub większej ilości (k. 262). Dokonując bowiem obliczeń na podstawie wyjaśnień oskarżonego w których podawał on, że pił alkohol dnia poprzedniego biegły podał, że po spożyciu alkoholu w takich ilościach do godziny 14 winien on zostać całkowicie wyeliminowany. Gdyby zaś zawartość alkoholu w napojach była niższa, maksymalne stężenie alkoholu byłoby również niższe, a eliminacja zakończyłaby się odpowiednio wcześniej (k. 261 v.). Na rozprawie w dniu 18 kwietnia 2018 r. biegły stwierdził, iż wyjaśnienia oskarżonego złożone podczas postępowania przed Sądem Rejonowym do treści opinii wniosły tylko to, że stężenie alkoholu wynikać mogło ze spożycia innego alkoholu, niż ten, który dotychczas występował. Z uwagi na to, że oskarżony nie podał jaką ilość alkoholu spożywał i kiedy to nastąpiło biegły nie potrafił tego faktu ocenić. Biegły podtrzymał wyliczone wartości stężenia alkoholu w organizmie M. P.. Stwierdził także: „nie mogę w takim przypadku [to jest spożycia alkoholu po zdarzeniu] w żaden sposób ocenić, jaką ilość alkoholu miały [oskarżony] w trakcie zdarzenia, jeśli nie jest znana ilość spożytego alkoholu i czas spożycia alkoholu” (k. 750). Wbrew twierdzeniom obrońcy, biegły rozważał także możliwość wypicia alkoholu po zdarzeniu i dokonywał stosownych obliczeń. Wskazał, że wchłanianie alkoholu trwa zazwyczaj około jednej godziny od jego spożycia, o ile nie były w tym czasie spożywane posiłki. Po godzinie rozpoczyna się eliminacja. „Jeżeli oskarżony spożyłby alkohol o 19:40-19:45 to o godzinie 20:40-20:45 powinien zacząć się proces eliminacji alkoholu. Po spożyciu 200 ml 40% napoju około godziny 19:40-19:45 stężenie alkoholu we krwi oskarżonego godzinę później, czyli około 20:40-20:45 wynosiłoby około 0,88 promila” (k. 750). Przy przyjęciu 250 ml stężenie wyniosłoby zaś około 1,1 promila. „W ciągu około pół godziny, to jest do pierwszego badania stanu trzeźwości, stężenie tego alkoholu spadłoby o około 0,08 promila” (k. 750-750v.). Żadna z tych wartości nie odpowiada zaś wyliczeniom biegłego na czas kolizji. Wprawdzie L. K. stwierdził, iż można obliczyć ile alkoholu musiałby spożyć oskarżony po zdarzeniu, by o godzinie 21:16 mieć takie jego stężenie jak wykazano, ale wobec faktu tego, że M. P. w ogóle nie potrafił podać, choć przybliżonej ilości wypitego alkoholu, byłyby to dywagacje całkowicie oderwane od przedmiotu sprawy. Trzeba bowiem zważyć na to, że w istocie to oskarżony i obrońca domagali się od biegłego podania im jaką ilość alkoholu mógł wypić oskarżony po zdarzeniu, co w świetle wcześniejszych wyjaśnień i zebranego materiału dowodowego nie znajduje racjonalnych podstaw. Podkreślić także należy, iż sformułowanie biegłego o „niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego” podawane przez skarżącego jest wyrwane z kontekstu. Biegły użył co prawda takiej frazy natomiast dalej objaśnił co miał w gruncie rzeczy na myśli. Stwierdził, że stres czy praca fizyczna nie mają wpływu na eliminację alkoholu z organizmu. Wskazał, iż czas spożywania alkoholu ma wpływ na proces wchłaniania. Przy krótkotrwałym spożywaniu stężenie alkoholu rośnie zazwyczaj szybciej, zaś eliminacja odbywa się typowo. „Podając w dniu dzisiejszym maksymalne stężenie alkoholu przy przyjęciu wyjaśnień dziś złożonych, wziąłem pod uwagę szybkie spożycie alkoholu” (k. 750v.). Należy więc zauważyć, iż biegły dokonał analizy wyjaśnień oskarżonego pod kątem spożycia przez niego alkoholu po zdarzeniu oraz podał przyczyny dla których nie znajdują one uzasadnienia.

Zgodnie z art. 193 § 1 k.p.k. biegłego powołuje się wtedy, gdy stwierdzenie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy wymaga wiadomości specjalnych. Opinia biegłego dotyczy zatem kwestii, których poznanie bezpośrednio przez organ procesowy ze względu na konieczność posiadania wiadomości specjalnych albo w ogóle nie byłoby możliwe albo byłoby znacznie utrudnione. W niniejszej sprawie zaś złożona opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej jest jasna, pełna, nie zawiera sprzeczności ani luk. W sposób kompleksowy wyjaśnia stan nietrzeźwości

oskarżonego podczas zdarzenia. Nie ma więc konieczności zastosowania art. 201 k.p.k. Zważyć też należy, że ani obrońca ani oskarżony nie wnosili o to w trakcie postępowania.

Zaskarżony wyrok musiał jednak ulec zmianie w zakresie wymiaru kary wymierzonej oskarżonemu. Obrońca zarzuca rażąco niewspółmierność kary orzeczonej w wymiarze 10 lat pozbawienia wolności albowiem prawidłowa ocena okoliczności dotyczących jej wymiaru, a zwłaszcza niekaralność oskarżonego oraz poziom stężenia alkoholu w chwili popełnienia czynu uzasadnia orzeczenie jej w niższej wysokości. W uzasadnieniu apelacji skarżący podał, że wymierzenie oskarżonemu kary bliskiej maksymalnego ustawowego zagrożenia wobec całokształtu okoliczności czynu oraz postawy i warunków osobowych M. P. ma charakter kary rażąco niewspółmiernej.

Przypomnieć należy, że Sąd orzekający uprawniony jest do wymierzania kary wedle swego uznania w granicach przewidzianych przez ustawę, uwzględniając dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 § 1 i 2 k.k. Zgodnie zaś z utrwalonym orzecznictwem sądowym, nie każda nietrafność orzeczenia o karze, ale tylko jej rażąco niewspółmierność uzasadnia zmianę orzeczenia w tym zakresie (art. 438 pkt. 4 k.p.k.). Niewspółmierność rażąca to znaczna, zasadnicza, „bijąca w oczy” różnica między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić tylko wówczas, gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 2003 r., sygn. akt SNO 57/02, LEX nr 470261). Sąd Rejonowy wymierzył M. P. karę 10 lat pozbawienia wolności, co zważywszy na stopień winy i społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego oraz okoliczności łagodzące jest karą rażąco niewspółmiernie surową.

Istotne znaczenie w kwestii rozpoznania apelacji ma treść przepisu art. 53 § 1 k.k., wskazująca na cztery dyrektywy wymiaru kary, które sąd ma obowiązek uwzględnić. Pierwsze dwie z nich, to jest współmierność kary do stopnia winy i do stopnia społecznej szkodliwości czynu, mają zapewnić sprawiedliwość orzekanych kar; dwie następne – cele kary, a mianowicie zapobiegawcze i wychowawcze oddziaływanie na sprawcę przestępstwa (prewencja indywidualna) oraz społeczne oddziaływanie kary (prewencja ogólna).

Niewątpliwie czyn popełniony przez oskarżonego winien być traktowany bez szczególnej pobłażliwości. Jego efektem bowiem była śmierć dwóch młodych mężczyzn i rozległe obrażenia ciała u M. S. (1). Trzeba mieć na uwadze również i to, że oskarżony działał pod wpływem alkoholu, co przy nagminności tego typu zachowań winno być oceniane wyjątkowo nagannie. Słusznie Sąd Rejonowy podkreśla, iż z uwagi na wiek, wykształcenie i wykonywany zawód kierowcy od oskarżonego wymagać się powinno szczególnego dbania o poziom bezpieczeństwa w ruchu lądowym. Pomimo tego zlekceważył on reguły prawne i zasady bezpieczeństwa. Jednakże wymierzając karę wziąć należy pod uwagę także i inne okoliczności, których Sąd I instancji nie dostrzegł. Przede wszystkim dotychczasowy sposób życia oskarżonego należy ocenić pozytywnie, nie miał on konfliktów z prawem, jest osobą niekaraną. Zważyć też należy, iż stan upojenia alkoholowego stwierdzony u niego tylko nieznacznie przekraczał próg ustanowiony w kodeksie karnym – art. 115 § 16. Wszystko to sprawia, że karę 10 lat pozbawienia wolności uznać należy za zbyt surową. Sąd Odwoławczy stoi na stanowisku, iż tylko kary sprawiedliwe, wymierzone w granicach winy i współmierne do stopnia społecznej szkodliwości konkretnego czynu są w stanie podziałać na oskarżonego powstrzymująco i uświadomić mu nieuchronność i konieczność poniesienia odpowiedzialności za naruszenie porządku prawnego. Za taką karę Sąd Odwoławczy uznał karę 8 lat pozbawienia wolności, która w sposób należyty uwzględnia stopień społecznej szkodliwości i zawinienia sprawcy oraz zwraca uwagę na doniosłość okoliczności łagodzących. Orzeczonej karze spełnia również swoje zadania w zakresie prewencji ogólnej, co do poszanowania prawa i kształtowania pozytywnych postaw. Pozostałe rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego, tak odnośnie środków karnych jak i zadośćuczynienia, pozostają trafne i należało utrzymać je w mocy.

Z uwagi na treść wyroku oraz fakt, że oskarżyciele posiłkowi korzystali z pomocy pełnomocników z wyboru, na podstawie § 11 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800) Sąd Okręgowy zasądził na ich rzecz od oskarżonego kwoty po 840 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.

Zwalniając oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze oparto się na przepisie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. oraz art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 1983 r., Nr 49, poz.223 z późn. zm.).